

<http://m.rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/1,106519,21010326,everybody-bam-mocny-spektakl-jana-klaty-na-poczatek-festiwalu.html>

Everybody BAM! Mocny spektakl Jana Klaty na początek festiwalu

Magdalena Mach 2016-11-21

Efektowna scenografia, rozbuchana teatralność, muzyczne wtręty - to wszystko opanowane niezwykłą sprawnością reżyserską - przecież nie tylko po to rzeszowianie przyszli na spektakl Jana Klaty. Pokazał nam krzywe zwierciadło. Nie wszystkim się spodobało, dwie osoby wyszły, trzaskając drzwiami. Pozostali też wstali, ale dopiero na końcu, do bardzo długich owacji.

Artykuł otwarty w ramach bezpłatnego limitu prenumeraty cyfrowej

"Wróg ludu" Henryka Ibsena w reż. Jana Klaty z Narodowego Teatru Starego w Krakowie rozpoczął w niedzielę konkursową część Festiwalu Nowego Teatru, który trwa w Teatrze im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie. I od razu poprzeczka poszybowała pod sam teatralny sufit.

Ibsenowski dramat sprzed ponad 100 lat kojarzy się dziś z ramotą. Klata zamienia go w ostrą satyrę na władzę, demokrację i media w rozpoznawalnym, własnym stylu: garściami czerpiąc z pop kultury, budując obraz atrakcyjny wizualnie, dodając taneczne i wokalne przerywniki i podlewając wszystko sosem absurdu i groteski. Ale w tym zachwycającym szaleństwie jest metoda.

To historia dwóch braci, z których jeden jest burmistrzem uzdrowiskowego miasteczka, a drugi lekarzem z uzdrowiska - "bijącego serca miasta", czyli koła napędowego tej miejscowości. Ten drugi chce ogłosić, że woda, która przyciąga turystów, jest szkodliwa. Te rewelacje mogą stać się zalążkiem rewolucji, która może zmieść lokalne władze. Burmistrz przekonuje, że ujawnienie faktów o trującej wodzie w uzdrowisku doprowadzi do materialnych strat mieszkańców. "Everybody BAM" - woła burmistrz, a wszyscy, nawet ci, którzy wcześniej domagali się prawdy, prawi obywatele, przedstawiciele mediów, wszyscy teraz zgodnie i rytmicznie powtarzają: "BAM, BAM", burmistrz łatwo namawia do tego pierwsze rzędy publiczności. Na tym tle śpiewa bożonarodzeniowy hit: "The Little Drummer Boy". Tak wygląda dziś nasza demokracja: kto nie śpiewa z nami, jest wrogiem? Pojawiają się też pytania: czym jest dobro społeczne, kto i w imię czego ma je reprezentować. Czy większość powinna być wyrazicielem decydującego głosu? Masa jest przecież podatna na formowanie jak glina. A media są do tego narzędziem. Tylko w czyich rękach?

Zaszczuty lekarz i jego rodzina mają opuścić miasteczko, na ścianach ich domu czerwoną farbą wymalowano napisy "WON". Klęska idealisty wydaje się być przesądzona. I wtedy Klata odpala petardę w postaci improwizowanego monologu doktora Thomasa Stockmanna w wykonaniu Juliusza Chrzastowskiego. Prowokacja goni prowokację. Aktor wbija kolejne szpile, niektóre trafne, niektóre na oślep, jest na zmianę to śmieszno, to straszno. Trujące uzdrowisko było pretekstem do wypomnienia, że Rzeszów też jest na wysokim miejscu w rankingu zatruwanych przez smog miast. Aktor porusza "problem na U." jak Uchodźcy, uderza w ksenofobię. Dotyka problemu zagrożenia demokracji. Ten monolog niektórych widzów oburzył, dwie osoby ostentacyjnie wyszły w trakcie, może inne też miały na to ochotę ale zabrakło odwagi? Aktor znakomicie wypełnił swoje zadanie, włożył kij w mrowisko, zburzył komfort oglądania spektaklu w spokoju, z dystansu, wywołał dyskusję, która toczyła się potem długo na foyer, a potem przeniosła do internetu.

W ramach konkursu FNT zobaczymy jeszcze sześć spektakli.

Jeszcze dzisiaj o godz. 18 - "Nocami i dniami będę tęsknić za tobą" Zuzanny Bućko i Szymona Bogacza wg "Nocy i dni" Marii Dąbrowskiej, w reż. Julii Mark (Teatr Polski, Bielsko-Biała) i o godz. 21.30 - "Samotność pól bawełnianych" Bernarda-Marie Koltesa, w reż. Radosława Rychcika (Teatr im. S. Żeromskiego, Kielce), w Klubie Pod Palmą.